



UNIWERSYTET
EKONOMICZNY
W POZNANIU

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Artykuł:

Kwiatkowski Eugeniusz: Od Polski rolniczej do rolniczo-przemysłowej

Źródło:

Gospodarka Zachodnia Rocznik 2 1937 zeszyt 14, strony 316-317

Artykuł zdigitalizowany i udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt. „Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39« H. Maciejewskiej” (SONB/SP/550684/2022)



Minister
Edukacji i Nauki



Spółeczna
Odpowiedzialność
Nauki

Inż. Eugeniusz Kwiatkowski

Od Polski rolniczej do rolniczo-przemysłowej

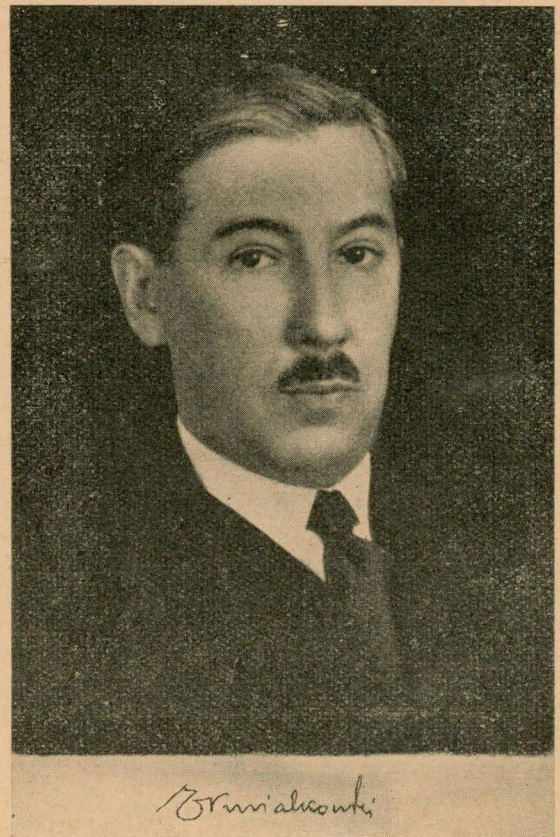
Podjmując się oświetlenia w tym zeszycie całokształtu koncepcji i zagadnień związanych z Centralnym Okręgiem Przemysłowym, zwróciliśmy się do Pana Wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego z prośbą o sformułowanie dla nas paru uwag charakteryzujących Okręg Centralny z punktu widzenia zainteresowań społeczeństwa wielkopolskiego.

Ideą przyświecającą pracom w Centralnym Okręgu Przemysłowym — mówi p. Wicepremier — jest nie tylko uprzemysłowienie tego ośrodka i zlikwidowanie nędzy ludzkiej, istniejącej obecnie na tym ekonomicznie pustynnym terenie, nie tylko wzmoczenie na tej drodze sił produkcyjnych i obronnych Rzeczypospolitej, lecz również stworzenie takich warunków w Polsce, by proces wymiany gospodarczej między poszczególnymi okręgami kraju mógł się odbywać bez przeszkód. Położenie geograficzne Centralnego Okręgu Przemysłowego predystynuje go do odegrania roli jak najbardziej gospodarczo czynnej. Mam całkowitą świadomość, że w wyniku realizacji zamierzonej koncepcji proces wymiany między rozdzielonymi dotychczas częściami kraju będzie mógł rozwijać się znacznie żywiej i pełniej, że budując Centralny Okręg Przemysłowy przyczyniamy się nie tylko do gospodarczego podniesienia tej części kraju, lecz stwarzamy wielkie, zupełnie nowe możliwości dla całego gospodarstwa w Polsce, bez względu na położenie poszczególnych regionów. W Centralnym Okręgu Przemysłowym zainteresowany jest zarówno Górny Śląsk, jak województwo łódzkie i warszawskie, zarówno Wielkopolska i Pomorze jak i Ziemia Wschodnia. A zainteresowanie to może z każdym rokiem wzrastać, jeżeli instytucje i ludzie nastawią odpowiednio swą wolę i swoje mózgi.

— O ile jest zainteresowana w powstaniu Centralnego Okręgu Przemysłowego Wielkopolska?

— Uważam, że bardzo istotnie. Sfery gospodarcze w Wielkopolsce wskazują często na zahamowanie rozwoju ekonomicznego swej dzielnicy oraz na zmniejszającą się produkcję rolną. Wielkopolska, przy swym tak wysoko rozwiniętym rolnictwie i przemyśle przetwórczym, ma przed sobą w Polsce jak najlepsze warunki dalszego rozwoju, pod tym jednak warunkiem, że wysiłki społeczeństwa zostaną szarmonizowane z potrzebami całego państwa i zainteresowaniami wszystkich dzielnic. Tak np. właśnie Poznańskie i Pomorze winno kłaść nacisk na swoje tradycje kultywowania wysoko kwalifikowanych upraw roślin wymagających większych nakładów kapitałowych i tradycji w zakresie kultury rolnej.

Motorem, który ma podciągnąć całe polskie rolnictwo wzwyż, który ma w tej dziedzinie stworzyć standardy eksportowe, który ma być żywą, niegasnącą inicjatywą w prowadzeniu nowych kultur, nowych hodowli — to właśnie organizacje gospodarczo-rolnicze Wielkopolski i Pomorza.



Podobną rolę mógłby uzyskać i przemysł przetwórczy ziem zachodnich.

Przy nastawieniu produkcji w tym kierunku Wielkopolska może stać się głównym dostawcą pewnych produktów dla Centralnego Okręgu, który przez uprzemysłowienie przeobrazi się w poważnego konsumenta. Rozwój Centralnego Okręgu może zaważyć decydująco na przyszłym ukształtowaniu się życia gospodarczego Wielkopolski, jeżeli potrafi ona wyzyskać i zdyskontować dla siebie te wszelkie możliwości, jakie Okręg ten dla niej stwarza. W tej chwili potrzeba tam kapitałów, prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych i ludzi, ludzi z handlu, przemysłu i rzemiosł. W Okręgu Centralnym istnieje głód ludzi o kwalifikacjach i tradycjach zawodowych. Niechże Wielkopolska żywiej zainteresuje się tymi możliwościami, niech zwiąże ze sobą gospodarczo Okręg Centralny.

Niech życie gospodarcze Poznańskiego nie cofa się przed agresją, w której tkwi przyszłość Wielkopolski.

Proszę wziąć jako przykład — Gdynię. Gdynia powstała z inicjatywy Rządu i przy jego pomocy, lecz nie wyłącznie jego siłami. Na jej świetnym rozwoju zażyła współpraca prywatnych kapitałów i prywatnego wysiłku. O podobną współpracę apeluję do społeczeństwa! Chcę, aby na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego i dookoła niego, powstała atmosfera jaknajszerszej pojętej współpracy: rządu i społeczeństwa, kapitałów państwowych i prywatnych. Tylko wspólnym wysiłkiem skoordynowanym można dochodzić do rzeczy wielkich, do in-

westycji nie w skali milionów złotych, ale w skali miliardów.

W naturze polskiej leży niezdolność do koncentracji i niecierpliwość. Przejawia się ona na wielu odcinkach życia społecznego i gospodarczego. Tymczasem historia — nasza własna i obca poucza, że największe rezultaty osiąga się przez koncentrację wysiłku i upór, upór rozumny i cierpliwy. Dzieło t. zw. „Centralnego Okręgu“, wymaga tej koncentracji woli i współdziałania finansowego i gospodarczego całego narodu. Tylko tak rozumując stworzymy dzieło, które będzie wielkim krokiem na drodze przebudowy obecnej struktury gospodarczej Polski, zmierzającej od Polski rolniczej, do Polski rolniczo-przemysłowej.

Centralny Okręg Przemysłowy i Wielkopolska

Porównując rolę, jaką odgrywała Wielkopolska w pierwszych latach samodzielnej egzystencji państwowej, z pozycją zajmowaną obecnie, stwierdzić trzeba, iż znaczenie naszej dzielnicy w całości życia gospodarczego państwa poważnie zmalało. Dziś Wielkopolska faktycznie przestała oddziaływać na kierunki rozwoju gospodarczego kraju, a upadając ekonomicznie wnosi coraz mniej wartości do ogólnopolskiego dorobku gospodarczego.

W pierwszych latach niepodległości, Wielkopolska wywarła zasadniczy wpływ na kształtowanie się stosunków gospodarczych w Polsce. Uwidaczniało się to na wielu odcinkach. Okresem najaktywniejszego oddziaływania na inne części kraju był rok 1929, rok Powstania Wystawy Krajowej. Od tego czasu pozycja Wielkopolski z roku na rok maleje. Wreszcie kilkuletni kryzys rujnuje tę część Polski tak silnie, że dotychczas nie zdołała się z upadku podnieść.

W latach ostatnich życie gospodarcze Wielkopolski miało jedną kartę do wyciągnięcia; przy jej pomocy niewątpliwie mogłoby wzmocnić się gospodarczo. Była nią ...Gdynia. Ze względu na swoje geograficzne położenie i gospodarcze właściwości, Wielkopolska była predystynowana do opanowania Gdyni. Niestety karty tej nie wygrała, pozwalając na jej wyciągnięcie innym.

Na pewne usprawiedliwienie Wielkopolski można przytoczyć szereg argumentów. M. i. ten, iż finansowo, nawet w latach 1926—1929 była słaba, posiadane bowiem kapitały ulokowała w przejętych z rąk niemieckich nieruchomościach i przedsiębiorstwach, że po dwukrotnym załamaniu się złotego, jeszcze nie zdążyła należycie odbudować swych kapitałów, że trudno jej było zdobyć się na ekspansję w okresie, kiedy jeszcze nie zdążyła dostatecznie silnie wzmocnić przedsiębiorstw na swoim terenie. Niemniej pozostaje faktem, że w Gdyni ulokowały się kapitały z innych części kraju, o przewadze kapitału obcego, że przyszli na teren portu ludzie interesu, wśród których Wielkopolan było najmniej, że opanowali całą schiphandlerkę, handel zagranicznymi owocami, artykułami kolonialnymi, śledziami itp., że w ciągu kilkunastu lat tak silnie wrośli w teren, że obecnie gdy co agresywniejszy Wielkopolanin przybywa do Gdyni, znajduje się już w niepojemnie trudniejszych warunkach pracy, aniżeli gdyby

przybył tam jeszcze kilka lat temu. Jednym słowem Gdynia stanowi dla Wielkopolski wielką pozycję przegrana.

Jak się już wyżej rzekło, pod względem gospodarczym Wielkopolska upada. Maleje produkcja rolnicza, przemysł z jej terenu ucieka, proces kapitalizacyjny kureczy się coraz więcej. Nawet regenerujące się pod względem finansowym rolnictwo nie jest w możności ożywić pól zmartwiających, tak licznych tutaj miasteczek.

Jakaż więc przyszłość gospodarcza Wielkopolski?

Przyszłość gospodarcza Wielkopolski zależy tylko od niej samej. W obecnych bowiem warunkach nie można liczyć, iż pomoc może przyjść z zewnątrz, od strony państwa, które otoczy upadającą ekonomicznie dzielnicę kraju specjalną troską kredytową i poprowadzi na jej terenie szerokie inwestycje.

Dlatego też Wielkopolska musi sama szukać dróg wyjścia z obecnej sytuacji i zastosować takie środki, które zdołają nie tylko zahamować proces upadku gospodarczego, lecz skierować ją na drogę rozwoju.

Jak przed kilku laty Wielkopolska miała do wygrania Gdynię, tak obecnie znowu nadarza się okazja: wygrania Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Okręg Centralny posiada obecnie stosunkowo najwyższe zagęszczenie ludności, która w poważnym stopniu znajdzie zatrudnienie w powstającym tam przemyśle. Według programu rządowego, Polska Centralna ma przeobrazić się w ciągu kilku najbliższych lat w ośrodek wybitnie przemysłowy. Dzięki temu Okręg Centralny stanie się poważnym rynkiem zbytu dla płodów rolnych, surowców, i półsurowców, wytwarzanych w pozostałych częściach kraju. Choćby więc tylko z tego względu musi stać się objektem poważnego zainteresowania naszego życia gospodarczego.

Oficjalna polityka państwa ocenia to następująco:

Biorąc pod uwagę: rozmieszczenie surowców podstawowych, błędny, niemożliwy do utrzymania układ demograficzny centrum kraju, konieczność obniżenia kosztów transportu przez wykorzystanie Wisły, imperatywny nakaz związania Śląska z Wołyniem i Kresami, skoncentrowanie źródeł energetyki (ropa, gaz, woda) na południu Polski, dochodzi się do wniosku,